

Andrzej Rachuba  
Instytut Historii  
Polska Akademia Nauk

## LITWINI

Litwini tworzyli wspólne z Polakami państwo dopiero po zawarciu unii lubelskiej w 1569 roku. Wcześniej zamieszkiwały Polskę jedynie niewielkie grupy Litwinów, jako osadzeni na roli jeńcy wojenni w okresach intensywnych najazdów wojsk litewskich na ziemie polskie w XIII i XIV wieku. Nie była to jednak grupa statystycznie uchwytna i pozostawała bez znaczenia na mapie mniejszości narodowościowych. Od 1569 roku Litwini znaleźli się w Koronie Polskiej, jako zdecydowana mniejszość w przyłączonym do niej Podlasiu i na ziemiach południowej Rusi. Nadal nie była to grupa liczna, z pewnością ograniczała się do rodzin osadzanych na ziemi dawnych rycerzy i urzędników wielkksiążęcych, częściowo chłopów (północne Podlasie). Trzeba też wspomnieć, że spora część Litwinów osiedliła się w graniczących z Litwą właściwą Prusach Książęcych, kultywując swe tradycje i język. To tu ukazała się pierwsza drukowana książka w języku litewskim oraz rozwijało się piśmiennictwo, tak ważne w przyszłości dla litewskiej świadomości i kultury.

Na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego Litwini dominowali, choć i tu odmiennie wyglądały stosunki narodowościowe na obszarach rdzennie litewskich (Auksztota i Żmudź) i ruskich. Na tych pierwszych ludność litewska zdecydowanie przeważała, podczas gdy na Rusi (tzw. Białej i Czarnej) była mniejszością, i to w zasadzie ograniczoną tylko do warstwy szlacheckiej. Aż do upadku Rzeczypospolitej brak całościowego i wiarygodnego spisu ludności dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. O liczebności i składzie narodowościowym ludności można więc mówić jedynie z dużym przybliżeniem, w oparciu o różnego rodzaju źródła pośrednie. Dla wieku XVI są to tak zwane popisy wojska litewskiego (w 1528, 1565 i 1567 roku), a dla XVII i XVIII wieku rejestry podymnego i pogłównego, choć te ostatnie zachowały się jedynie szczątkowo. Z owych szesnastowiecznych źródeł najwybitniejszy znawca problemu, Henryk Łowmiański za najlepszy, bo najpełniejszy, uznał ten pierwszy, a więc dość daleki od wyjściowego dla nas roku zawarcia unii. W 1528 roku Wielkie Księstwo Litewskie liczyło więc – według niego – około 2,7 mln mieszkańców, z czego sami Litwini (tzn. Litwini i Żmudzini) stanowili zapewne jedną trzecią. W przededniu unii lubelskiej, w wyniku utraty wielu ziem na rzecz Korony Polskiej, liczba ludności Wielkiego Księstwa znacznie zmniejszyła się, ale i tak była większa niż w roku 1528, gdyż państwo przeżywało znaczący boom demograficzny związany ze zmianą warunków życia, kolonizacją i rozwojem gospodarczym. W efekcie, według Łowmiańskiego, na ziemiach Wielkiego Księstwa mieszkało wówczas około 2,5 mln ludności, z czego Litwini z pewnością stanowili mniej więcej połowę. Niecały wiek później, bo w 1650 roku, sporządzono na Litwie po raz pierwszy spis osób zobowiązanych do płacenia nowego podatku podymnego. Na tej podstawie można obliczać zaludnienie Wielkiego Księstwa, chociaż są to dane niepełne, wymagające przeliczeń dymów, czyli gospodarstw domowych na wsi oraz domów i kamienic w miastach, na liczbę ludności.

Niemniej jednak wyniki uzyskane przez Józefa Morzego pokazują jednoznacznie, że liczba ludności Wielkiego Księstwa do połowy XVII wieku wzrosła wyraźnie i osiągnęła około 4,7 mln, przy gęstości zaludnienia trochę ponad 15 osób na km<sup>2</sup>. Oczywiście, nadal nie można jednoznacznie stwierdzić, jaką część tej wielkości tworzyli Litwini, ale na obszarze Żmudzi i Aukštoty (województwa wileńskie i trockie) zamieszkiwało około 1,65 mln ludzi, a więc odliczając zamieszkujących również owe ziemie Białorusinów, Polaków, Niemców, Tatarów, Karaimów i Żydów, Litwinów było zapewne około 1,5 mln, czyli około 35% ludności.



Wielkie Księstwo Litewskie po unii lubelskiej

Wojny z połowy XVII wieku w katastrofalny sposób odbiły się na stanie zaludnienia Wielkiego Księstwa. W wyniku prowadzonych działań militarnych, masowych wywózek ludności do Rosji, pomorów i potwornego głodu liczba ludności obniżyła się średnio o 45% i według sporządzonego w 1667 roku spisu dymów wynosiła w przybliżeniu niecałe 2,5 mln (uwzględniając obszary utracone na rzecz Rosji). Na ziemiach rdzennie litewskich (Żmudź, Auksztota) naliczono 134 178 dymów, czyli trochę ponad milion osób, a więc 40% ogółu ludności Wielkiego Księstwa. Ów wzrost procentowy Litwinów wynikał z dużo większego spustoszenia ziem wschodnich Wielkiego Księstwa (efekt okupacji moskiewskiej) niż północno-zachodnich, zdecydowanie krócej narażonych na rządy carskie i szwedzkie.

Czterdzieści lat pokoju po traktacie andruszowskim przyniosło powolną odbudowę gospodarczą kraju i wzrost liczby ludności Wielkiego Księstwa. Niestety, nie zostało to zarejestrowane przez kolejny spis dymów sporządzony w 1690 roku, który wykazał tylko trochę ponad 2,8 mln mieszkańców. Wynikało to ze stosowanej na dużą skalę praktyki zaniżania przez właścicieli ziemskich, zwłaszcza tych największych, wielkości swych majątków, by zmniejszyć obciążenia fiskalne. Tym samym spis dymów z 1690 roku nie może w zasadzie stanowić podstawy do obliczenia zaludnienia kraju, z czego już ówczesni zdawali sobie sprawę i odrzuciwszy dla celów skarbowych owe zestawienie, nadal posługiwali się abiurata z roku 1667. Kataklizm związany z wojną północną lat 1700–1721 po raz kolejny spowodował ogromne wyniszczenie kraju i bardzo znaczne obniżenie liczby jego mieszkańców. Długotrwałe działania militarne – w tym wyniszczająca wojna domowa, lata głodu, a zwłaszcza epidemia dżumy z lat 1709–1711 – ponownie zmniejszyły o ok. 35–40% zaludnienie Wielkiego Księstwa, przy czym dżuma objęła głównie zachodnie jego obszary, gdzie przeważała rdzenna ludność litewska. Kolejny spis przeprowadzony w 1717 roku wykazał jedynie 121 tys. dymów w Wielkim Księstwie (wraz z Inflan-

tami), a więc niecały milion ludzi. Ponownie jednak, jak poprzednio, ówczesni urzędnicy zdawali sobie sprawę ze skali oszustw w spisie i uznali, że bardziej odpowiada teraz rzeczywistości abiurata sporządzona w 1690 roku, choć i ona budziła wątpliwości. Przyjmuje się, że po owej katastrofie ziemie Wielkiego Księstwa zamieszkiwało około 1,85 mln mieszkańców, z czego rdzenni Litwini stanowili zapewne tylko około 30% populacji (jakieś 630 tys. ludzi). Co ważniejsze jednak, w wyniku dwu wojen północnych (z połowy XVII i początku XVIII wieku), a zwłaszcza polityki okupacyjnej władz moskiewskich i epidemii dżumy, nastąpiło przesunięcie granicy etnicznej na pograniczu litewsko-ruskim. Liczebność ludności białoruskiej wyraźnie powiększyła się w powiatach oszmiańskim, lidzkim, wileńskim i grodzieńskim, czego istotnym elementem było też wypieranie Litwinów z samego Wilna. W efekcie, już w 1737 roku zaprzestano w ważnym kościele św. Janów w Wilnie nabożeństw w języku litewskim, gdyż nie było chętnych do ich słuchania. Oczywiście, nie świadczy to jedynie o cofaniu się osadnictwa litewskiego, ale też o postępującej polonizacji językowej.

Od zakończenia III wojny północnej (na ziemiach litewskich nastąpiło to definitywnie w 1712 roku) aż do upadku Rzeczypospolitej dość szybko wzrastała liczba ludności i następowała, wolniej już, odbudowa gospodarki Wielkiego Księstwa. Tylko w niewielkim stopniu zakłócały te procesy wojny wewnętrzne, związane z podwójną elekcją w 1733 roku i konfederacją barską, przemarsze wojsk rosyjskich, czy też polityka wywózek ludności i bezprawnego anektowania pogranicznych ziem przez Rosję za panowania Stanisława Augusta. Nie dotyczyły one bowiem w ogóle, lub dotyczyły tylko częściowo, ziem rdzennie litewskich. Podobnie rzecz się miała nawet z pierwszymi dwoma rozbiorami Rzeczypospolitej.

Dokładne dane statystyczne o liczebności różnych nacji w państwie litewskim mamy dopiero z końca XVIII wieku. Pierwszy spis ludności dla ziem litewskich, podobnie jak i ko-

ronnych, postanowiony został konstytucją sejmu w 1789 roku i wykazał zaludnienie rzekomo na poziomie 3,85 mln. Niestety, nie wiadomo, czy został on na Litwie faktycznie przeprowadzony, bo sporządzona przez Fryderyka Moszyńskiego na jego podstawie tabela zawiera dużo danych fikcyjnych. Nie pozwala to na wyciąganie poprawnych i jednoznacznych wniosków. Tymczasem właśnie w oparciu o te dane ponad wiek temu sformułowano teorię, że największą część ludności Wielkiego Księstwa stanowili Białorusini (1,42 mln osób, czyli 37% ogółu), następnie zaś Polacy (1,01 mln osób, czyli 26%), a dopiero na trzecim miejscu znaleźli się Litwini (770 tys. osób, czyli 20%), za którymi znajdowali się Żydzi (385 tys. osób, czyli 10%), Rosjanie (140 tys. osób, czyli 3,6%), a wreszcie Niemcy, Karaimi i Łotysze (130 tys., czyli 3,4%). Niewątpliwie owi liczni „Polacy” to w dużej części spolonizowani językowo i kulturowo Litwini oraz Białorusini. Wskazuje na to struktura wyznaniowa ludności, której 1,5 mln (39%) zadeklarowało podobno wyznanie grekokatolickie (unicy), 1,47 mln (38%) przyznawało się do katolicyzmu, zaś jedynie 250 tys. (7%) wyznawało prawosławie.

Stosunkowo pełny i dokładny wykaz dymów podała dopiero lustracja przeprowadzona w 1790 roku, według której było ich 436 856 (co daje około 3,5 mln ludzi) lub 451 132 (około 3,6 mln ludzi), z czego w powiatach zamieszkałych przez Litwinów niemal wyłącznie lub w zdecydowanej przewadze (Żmudź, część Wileńszczyzny, część powiatu trockiego, bez Grodna) naliczono 182 605 dymów (około 1,5 mln ludzi). Przyjmując, że w powiatach oszmiańskim (38 872 dymów), lidzkim (13 992 dymów) i brasławskim (11 161 dymów) element ruski już dominował, można domniemywać, że Litwini w 1790 roku zamieszkiwali jakieś 155 tys. dymów (co daje w przeliczeniu około 1,24 mln ludzi, czyli ok. 35% zaludnienia kraju). Ponieważ zaś w 1772 roku przeszło do Rosji 1,2 mln ludności (wraz z Inflantami), w granicach przedrozbiorowych

liczebność Litwinów nie przekraczała 25% ogółu mieszkańców Wielkiego Księstwa. Jak z tego wynika, dopiero w 1790 roku gęstość zaludnienia kraju przewyższyła stan z połowy wieku XVII i wynosiła około 16 osób na km<sup>2</sup>.

Litwini stanowili w interesującym nas okresie w zdecydowanej większości ludność wiejską, gdyż poza Wilnem i Kownem nie było na Żmudzi i w Aukstocie wielkich ośrodków miejskich. Oblicza się, że w XVII wieku mieszkańcy miast (nie wszystkie miały zresztą prawo magdeburskie) stanowili jedynie od 10 do 15% całej populacji, a w stuleciu XVIII jedynie trochę więcej. Ziemie rdzennie litewskie wyróżniał dużo liczniejszy udział szlachty, niż to miało miejsce w skali całej Rzeczypospolitej, dla której udział szlachty szacuje się na około 5–6%. Przyjmuje się, że szlachty na Litwie było około 10–11%, gdy na ziemiach ruskich jedynie ok. 3–4%. I tak w 1777 roku zarejestrowano 16 534 domy szlacheckie w całym Wielkim Księstwie (5,2% ogółu dymów). W 1790 roku arystokracja posiadała 100 pałaców, a szlachta mająca poddanych 9 331 dworów (nie licząc 494 domów w miastach), podczas gdy szlachta bez poddanych zamieszkiwała 13 890 domów. Na wyniku zaważyły głównie rzesze drobnej szlachty na Żmudzi, w powiatach kowieńskim i upickim, skupionej w tak zwanych polach, rodach i okolicach (litewskie odpowiedniki polskich zaścianków). W końcu XVIII wieku dymy szlacheckie w prawobrzeżnej części powiatu kowieńskiego stanowiły nawet 25% ogółu dymów wiejskich! Szlachecko-chłopskie społeczeństwo litewskie w zdecydowanej masie odróżniało się od ruskiego z jednej strony katolickim wyznaniem (choć po zmianach okresu reformacji i po unii brzeskiej z 1596 roku nie było to już tak jednoznaczne), a z drugiej dużą siłą i trwałością protestantyzmu (głównie ewangelicko-reformowanego, czyli kalwinizmu), zwłaszcza na Żmudzi.

Wśród warstwy chłopskiej utrzymał się język litewski w obu swych głównych dialektach (aukstoockim i żmudzkiem),

który jednak dość szybko przestał być na co dzień używany przez szlachtę. Problem języka jest drażliwym zagadnieniem w stosunkach polsko-litewskich, a zarazem dość istotnym elementem w dyskusjach o procesach tak zwanej polonizacji szlachty litewskiej, nie wolnych od uproszczeń i przeinaczeń.

Zapomina się niekiedy, że w dawnych czasach, przed nowoczesnym ukształtowaniem się narodów, język nie był głównym czynnikiem identyfikacji narodowej. Funkcjonowały bowiem tak zwane języki kultury i języki polityczne, jedne o znaczeniu ogólnoeuropejskim (na przykład łacina), inne regionalnym lub państwowym. Tworząc państwo, Litwini nie mogli się posługiwać swym językiem w dokumentacji, nie mogli w nim spisywać swej poezji, kronik, przekazów, bo nie posiadał on formy pisanej. Ta pojawiła się dopiero w pierwszej połowie XVI wieku, wraz z ruchem reformy Kościoła i kształtowaniem się kultury humanistycznej, przy czym utwory stworzone wówczas i w następnych wiekach w języku litewskim miały charakter wybitnie religijno-moralizatorski (były to głównie katechizmy, zbiory kazań, elementarze, pieśni kościelne). Językiem państwowym (administracji, prawa, kultury) był jednak język ruski (zwany dziś też staroukraińskim lub starobiałoruskim, dla odróżnienia od rosyjskiego), który formalnie swój status zachował do 1697 roku, choć jedynie w sądownictwie i urzędach powiatowych (grodzkim i ziemskim) i dość szybko ograniczył się do formuł kancelaryjnych. W praktyce jednak różnie z tym bywało, tak z powodu używania w kancelarii wielkoksiążęcej również łaciny, jak i po unii z Polską, gdy wiekowy związek z nią przyniósł potrzebę stałego porozumiewania się w języku polskim na poziomie polityki, towarzyskim i kultury. Stał się więc polski przede wszystkim językiem ogólnopaństwowym, politycznym, niezbędnym do uczestnictwa w życiu publicznym na terenie Korony Polskiej i na dworze Jagiellonów. Propagowali go też liczni przybysze z Polski, osiedlający się w Wielkim Księstwie na stałe lub przybiewający tylko czasowo, w charakterze żołnierzy,



duchownych katolickich, a potem protestanckich, wykwalifikowanego personelu kancelaryjnego, administracyjnego, kupców etc. W efekcie, już w XVI wieku górna warstwa tak zwanych panów i kniaziów posługiwała się językiem polskim dość dobrze, niektórzy nawet traktowali go jako język codzienny, zwłaszcza w rodzinach pochodzenia litewskiego (na przykład Radziwiłłowie), gdy prawosławni Rusini – i to nawet z warstwy magnackiej – używali języka ruskiego jeszcze w początkach XVII wieku.

Reformacja przyniosła pewne zmiany w stosunku ludności Wielkiego Księstwa do swego języka. Pojawiły się głosy – co interesujące, głównie ze strony ówczesnych intelektualistów pochodzenia polskiego i cudzoziemskiego – że językiem narodowym Litwinów winien być łaciński. Efektem tych tendencji stało się założenie w 1570 roku kolegium jezuickiego w Wilnie, które przekształciło się w 1579 roku w akademię, inicjatywa napisania po łacinie historii Litwy, na co zlecenie dostał Augustyn Rotundus (Mieleski), a wreszcie rozkwit teorii o rzymskim pochodzeniu Litwinów. Latynizacja Litwy nie powiodła się jednak i język Cycerona nie osiągnął tu pozycji podobnej do zajmowanej w Koronie Polskiej. Zatrzymował zaś w pełni język polski, i to w stopniu znacznie szerszym niż w Polsce. Już bowiem od początku XVII wieku spisywano w tym języku instrukcje i uchwały sejmików, partykularnych zjazdów (tak zwanych konwokacji i generałów). W ciągu dekady 1620–1630 polski wyparł język ruski z ksiąg zapisów (nadania dóbr i nominacje na urzędy) Metryki Litewskiej. Mamy moc dowodów na używanie go przez średnią i nawet drobną szlachtę ziem zachodnich Wielkiego Księstwa w pierwszej połowie XVII wieku, przy czym proces polonizacji językowej najszybciej objął ziemie Litwy właściwej, a do początku XVIII wieku polski był już powszechnie używany nawet na krańcach wschodnich państwa. Upowszechnienie się języka polskiego nastąpiło jednak nie tylko wśród szlachty (litewskiej, ruskiej, niemieckiej, tatarskiej), ale

i w pozostałych warstwach społecznych, wśród duchowieństwa, mieszczan, a nawet chłopów. Wymagały tego przede wszystkim względy praktyczne. Przecież z tego samego powodu duchowni funkcjonujący w środowiskach litewskich i ruskich chłopów musieli opanować ich języki (o ile ich wcześniej nie znali), bo gwarantowało to sukcesy zawodowe. Od 1697 roku język polski stał się już formalnie urzędowym, chociaż w litewskiej kancelarii centralnej zawsze i nadal używano też łaciny dla pism dotyczących Kościoła katolickiego, miast prawa magdeburgskiego (choć raczej z obszaru Litwy, a nie Białorusi w ówczesnym rozumieniu tych terminów), Inflant i cudzoziemców.

Nie należy jednak procesu polonizacji językowej i kulturowej uważać za utratę świadomości politycznej mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, za ich przekształcenie się w Polaków w znaczeniu etnicznym. Z pewnością stali się oni Polakami w sensie państwowym, jako szlachta polska, czyli warstwa uprzywilejowana, korzystająca z praw szlachty koronnej, żyjąca jej ideałami wolności i równości (na Litwie dość iluzorycznymi), zbratana z nią we wspólnych dążeniach do utrzymania pozycji politycznej. Jednocześnie przecież ta sama szlachta gorliwie broniła litewskiej odrębności państwowej w ramach federacyjnego państwa, swych praw do dóbr i urzędów, swego systemu prawnego (II i III Statutu litewskiego), jako zdecydowanie lepszego od koronnego, swych symboli narodowych, swych tradycji. Co więcej, owej litewskiej odrębności, dumy, partykularnych interesów bronili też osiedlający się tu na stałe, od XVI wieku dość masowo, i szybko asymilujący się Polacy, by wymienić tylko Brzostowskich, Gosiewskich, Komorowskich, Kossakowskich, Radziwińskich, Rajeckich, Wołmińskich i Wiesiołowskich, nie mówiąc już o przybyłych jeszcze w XV wieku Kiszkach i Ciechanowieckich. Uważali się oni często za Litwinów (czyli obywateli Wielkiego Księstwa) i Polaków (szlachtę Rzeczypospolitej) zarazem. W chwilach tragicznych dla państwa tak szlachta litewska, jak i litewsko-

-ruska w swej zdecydowanej większości z przekonaniem broniły tak swej ojczyzny litewskiej, jak i Rzeczypospolitej. Wyraźnie widać to było w połowie XVII wieku, gdy wspólnymi siłami wyzwalało kraj spod okupacji moskiewskiej i szwedzkiej. To dopiero zupełnie zdeprawowana część pokolenia żyjącego na początku XVIII wieku wydała ze swego grona ludzi, którzy przestali myśleć w kategoriach odpowiedzialności za państwo i gotowi byli z nienawiści lub chęci zysku na służbę w interesie obcych mocarstw (głównie Rosji), a nawet na utratę niepodległości. Nawet oni jednak uważali się przecież za Polaków i Litwinów jednocześnie, będąc zupełnie już spolonizowanymi kulturowo. Na swój sposób bronili litewskiej „samodzielności”, tożsamości i równości, której zagrozały unifikacyjne pomysły Stanisława Augusta i jego koronnych doradców.

Słynne Mickiewiczowskie sformułowanie w języku polskim „Litwo! Ojczyzno moja!” było jedynie odbiciem powszechnego w początkach XIX wieku poczucia tożsamości litewskiego szlachcica, nawet jeśli był on „ruskich” korzeni lub zamieszkiwał od pokoleń na ziemiach ruskich Wielkiego Księstwa. Stąd trudno już od XVII wieku o jasne wyodrębnienie Litwinów, Rusinów i Polaków etnicznych (a doszło do tego jeszcze trochę rodzin niemieckich z Inflant), bo w zasadzie tworzyli oni skomplikowany konglomerat wieloetnicznych, wielonarodowych, wielojęzycznych i wielowyznaniowych obywateli Wielkiego Księstwa, o wyraźnie podwójnym i nawet potrójnym poczuciu przynależności (Litwin-Polak, Rusin-Polak, Inflantczyk-Polak, ale też Rusin-Litwin i Inflantczyk-Litwin). Efektem tego pomieszania był ów wielokrotnie przywoływany w literaturze historycznej obywatel Rzeczypospolitej (polskiej i litewskiej) mówiący o sobie „gente Lithuanus (Ruthenus, Livo) natione Polonus”, albo też „eques Polonus ex Lithuania (Russia, Livonia)”.

W przeciwieństwie jednak do wielu innych narodowości w składzie Rzeczypospolitej, Litwini mogli się czuć współ-

gospodarzami tego państwa, bo i po unii lubelskiej zachowali swe państwowe granice, swe urzędy centralne, strukturę administracyjną, prawo, wojsko, skarb i pieniądź. Mieli też swoją reprezentację sejmową i możliwość artykułowania swych potrzeb, obrony swych partykularnych interesów. I choć w praktyce dość szybko Wielkie Księstwo stało się jedynie jedną z trzech prowincji Rzeczypospolitej, a nie jednym z dwu jej państw, jak elity litewskie to sobie wymarzyły, to przecież w tradycji i popularnym sformułowaniu Litwini (znowu w sensie państwowym, a nie etnicznym) stanowili jeden z dwu Narodów owo państwo tworzących. Bo termin Litwin oznaczał nie tylko rdzennego (etnicznego) mieszkańca Żmudzi i Auksztoty, ale też obywatela Wielkiego Księstwa, a więc odgrywał podobną rolę do terminu Polak dla całej Rzeczypospolitej. W gruncie rzeczy więc jedynym uprawnionym kryterium określenia, kto był Litwinem z grona szlachty, winno być samookreślenie się obywateli Wielkiego Księstwa. Ani bowiem miejsce urodzenia, ani język, ani wyznanie o tym nie przesądzały. Bo jeśli, tytułem przykładu, szlachcic kurlandzki Georg Wilhelm Wibers, wpisując się w 1679 roku do księgi uczniów liceum w Rydze (szwedzkiej), podpisał się jako „Russia-Polonus”, to jaką miał świadomość narodową i etniczną? Podobnie sprawy się mają z prawosławnymi, wychowanymi w kulturze ruskiej kniaziami Dymitrem i Aleksandrem Ogińskimi, którzy w 1600 roku zapisali się na Uniwersytet w Królewcu z łacińskim dopiskiem „nobiles Poloni”, oraz ich współrodowcami, kniaziami Janem, Pawłem, Eliaszem i Danielem Puzynami (już kalwinistami), którzy w 1611 roku zapisali się jako „nobiles Lithuani”. Spotyka się w tego typu źródłach także samookreślenia „Polono-Lithuanus” i „Lithuano-polonus”, „Vilnensis-Polonus” i „Polonus-Vilnensis” (mieszczanie i szlachta), ale przede wszystkim w ogromnych ilościach „nobilis Polonus”, i to przy nazwiskach szlachty ewidentnie pochodzącej z Wielkiego Księstwa o litewskich i ruskich korzeniach. Owa litewska szlachta i mieszczaństwo (to ostatnie

często niemieckiego i polskiego pochodzenia) wniosła do kultury (tej wysokiej, jak i tej politycznej) i historii Rzeczypospolitej swój nieprzemijający wkład w postaci działań ustawodawczych, prawodawczych, piśmiennictwa naukowego i artystycznego, rozwoju sztuki wojennej, o czym świadczą podręczniki, monografie różnych dziedzin nauki i sztuki, czy choćby zeszyty *Polskiego Słownika Biograficznego*. Bardzo często zresztą, właśnie ze względu na owo „zawłaszczanie” Litwinów do grona Polaków, brak jest w świadomości społecznej właściwego rozróżnienia obu nacji, podobnie jak nie dostrzega się dwoistości Rzeczypospolitej, miejsca w niej Wielkiego Księstwa Litewskiego, z bogactwem jego odrębności, specyfiki rozwoju i struktur społecznych. Takie nazwiska jak Dauksza, Kojałowicz, Chyliński, Narbutt, Norwid, Siemionowicz, Lauxmin, Naruszewicz, Poczobut Odlanicki, Rekuć, Rymsza, Szyrwid, Woysznarowicz, Smuglewicz, Wołodkiewicz, nie mówiąc już o Radziwiłłach, znaczyły wiele dla rozwoju nauki, kultury, sztuki.

### Wybrana literatura:

G. Błaszczyk, *Żmudź w XVII i XVIII w. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985.

J. Jakubowski, *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską*, Warszawa 1912.

J. Jurkiewicz, *Osadnictwo polskie w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle badań historycznych*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 22, 1994, s. 237–255.

H. Łowmiański, *Popisy wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w. jako źródło do dziejów zaludnienia*, [w:] *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 425–435.

H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.

H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1–2, Wilno 1931–1932.

H. Łowmiański, *Zaludnienie państwa litewskiego w XVI w. Zaludnienie z roku 1528*. Do druku przygotowali A. Kijas, K. Pietkiewicz, Poznań 1998.

J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965.

J. Ochmański, *Zaludnienie Litwy w roku 1790*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Historia”, z. 7, 1967.

M. B. Topolska, *Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w. (Przyczynek do dziejów polskiej emigracji na wschód w okresie staropolskim)*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica”, t. 2, 1987, s. 147–166.

M. B. Topolska, *Spółeczeństwo i kultura w Wielkim Księstwie Litewskim od XV do XVIII wieku*, Poznań–Zielona Góra 2002.

W. Wielhorski, *Stosunki językowe, wyznaniowe i etniczne w WKL pomiędzy XIII a XVIII w.*, „Teki Historyczne”, t. 13: Londyn 1964–1965, s. 17–40.

J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, Białystok 1963.

J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do połowy XVII wieku*, [w:] *Studia i Materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 51–138.

J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 11, 1977, s. 7–79.